

Prof. dr hab. Bogdan W. Mach  
Instytut Studiów Politycznych PAN  
Polna 18/20  
00-625 Warszawa

4.5.2016

**Recenzja rozprawy doktorskiej magister Sabiny Toruńczyk-Ruiz pt. „The role of moderating and mediating factors in the relationship between objective and perceived social diversity, and neighbourhood attachment”**

1. Ogólna charakterystyka pracy

Recenzowana rozprawa jest obszerną (pięć rozdziałów, 190 stron wraz z aneksami i streszczeniami) pracą, która umiejętnie łączy w sobie (a) systematycznie przeprowadzony przegląd teorii, które na temat związków między różnorodnością społeczną a społeczną spójnością sformułowano w różnych naukach społecznych - ze szczególnym uwzględnieniem roli czynników warunkujących kształt i natężenie tych związków, (b) podporządkowany celom pracy przegląd inspirowanych przez te teorie badań empirycznych, w których wykorzystywano wskaźniki różnorodności i spójności - ze szczególnym uwzględnieniem „przywiązania do sąsiedztwa” jako wskaźnika spójności społecznej, oraz (c) szczegółowe przedstawienie i omówienie wyników autorskiej, empirycznej analizy trzech różnych zestawów danych na temat związków między poszczególnymi wymiarami i rodzajami różnorodności w miejscu zamieszkania a indywidualnym przywiązaniem do tego miejsca.

Celem tak zorientowanej dysertacji jest odpowiedź na cztery pytania. Po pierwsze, jakie są kształt i natężenie związku między różnorodnością sąsiedztwa ze względu na skład etniczny, strukturę wieku i status społeczno-ekonomiczny a indywidualnym przywiązaniem do tego sąsiedztwa. Po drugie, jak ludzie postrzegają i oceniają różnorodność sąsiedztwa we wspomnianych wymiarach. Po trzecie, w jakiej mierze więzi z innymi moderują związek między różnorodnością a przywiązaniem. Po czwarte, w jakiej mierze w tym związku pośredniczą afektywne reakcje na otoczenie społeczne. Na te cztery pytania odpowiada Autorka przede wszystkim w odniesieniu do Polski analizując dane zebrane w Warszawie w zaplanowanych przez nią samą, oryginalnych, autorskich badaniach. Jako rodzaj szerszej ramy odniesienia w odniesieniu do niektórych z tych pytań wykorzystuje też dane z międzynarodowego projektu realizowanego w sześciu miastach Europy (w tym również i w Warszawie).

W rozprawie Autorka realizuje swe cele w pięciu krokach, którym odpowiadają rozdziały pracy. Pierwszy to przedstawienie zależności „zróżnicowanie - spójność” w teoriach, wynikach wcześniejszych badań empirycznych i w planie badawczym realizowanym przez Autorkę w doktoracie. Charakteryzuje w nim ona ogólnie podstawowe terminy teoretyczne i ich wskaźniki, wskazuje na luki w istniejącej wiedzy i omawia sposoby, w jakie jej własne, oryginalne badania mogą przyczynić się do ich wypełnienia. Bardzo pozytywną cechą tego rozdziału jest podkreślenie, że inspiracje dla autorskich badań nad efektem różnorodności płyną z wielu dyscyplin - psychologii, socjologii, environmental studies i innych. Trzy kolejne rozdziały to ciąg trzech, wykorzystujących różne metody badawcze, analiz empirycznych przynoszący odpowiedzi na cztery interesujące Autorkę pytania. Rozdział ostatni zawiera bardzo dobre, w mojej opinii, podsumowujące Zakończenie. W rozprawie znajdują się też aneksy zawierające szereg dodatkowych informacji o zrealizowanych przez Autorkę badaniach i ich wynikach. Wśród nich szczególnie cenne są szczegółowe dyspozycje do wywiadów pogłębionych prowadzonych przez Autorkę w Warszawie. Praca zawiera też obszerną bibliografię.

## 2. Ogólna ocena pracy

Pewne oceny musiały znaleźć się już wyżej, gdyż wydały mi się niezbędne dla ogólnej charakterystyki rozprawy. Za bardzo pozytywną cechę pracy uważam jej klarownie multidyscyplinary charakter. Nie ulega wątpliwości, że psychologia jest dla Autorki dyscypliną wiodącą, ale jest też oczywiste, że praca czerpie inspiracje i bezpośrednio nawiązuje do dorobku innych nauk społecznych. Przykładem są badania nad kapitałem i zaufaniem społecznym, które od dawna odrywają dużą rolę w socjologii, politologii i ekonomii. Multidyscyplinarność jest niekwestionowaną zaletą badań społecznych, ale ma też swe koszty, które ponosi i Autorka. Nie zawsze może się ona zajmować pewnymi problemami tak szczegółowo, jak robią to dyscypliny koncentrujące się na tych problemach w ramach ugruntowanych od dawna tradycji badawczych. Przykładem są różnego rodzaju grupy porównawczego i normatywnego odniesienia czy takie orientacje jak „amoralny familizm”, na które z pewnością zwróciłby uwagę socjolog badający problematykę przywiązania do otoczenia społecznego. Nie uważam tej uwagi za zarzut. Najważniejszą cechą dobrej multidyscyplinarnej pracy jest bowiem usytuowanie jej w oryginalnie przez Autora zdefiniowanym miejscu przecinania się zainteresowań różnych dyscyplin. Projektując i realizując własne, unikalne badania mgr Toruńczyk-Ruiz przekonująco to zrobiła.

Za całkowicie satysfakcjonujące uważam sformułowanie celów rozprawy i jej założeń, konceptualizacje i operacjonalizacje pojęć teoretycznych i zmiennych, metodologię podjętych badań oraz sposób uzasadnienia osiągniętych wyników empirycznych. Mam oczywiście pewne zastrzeżenia co do konkretnych decyzji i rozstrzygnięć Autorki (o nich niżej), ale w żaden sposób nie kwestionuję pomysłu i sposobu wykonania pracy. Rozprawa jest bardzo dobrze, przejrzyście skonstruowana i jako literatura naukowa napisana w sposób, który nie pozostawia wątpliwości, że Autorka sprawnie radzi sobie z wymogami warsztatu pracy naukowej a jej wiedza na temat poruszanych zagadnień jest pewna i głęboka. Rozprawa jest dziełem samodzielnym i oryginalnym.

Samodzielności i oryginalności pracy dopatruję się przede wszystkim w tym, że empiryczne segmenty rozprawy są bardzo spójnie podporządkowane testowaniu hipotez wywiedzionych z kompetentnego przeglądu literatury i dorobku naukowego, a testowanie to dokonuje się w danych zebranych w oryginalnych badaniach, które Autorka sama zaprojektowała.

Dużą zaletą pracy jest, rzadka niestety w polskiej literaturze z nauk społecznych, klarowna metodologiczna samoświadomość Autorki. Bardzo dobrze zna ona swe dane i stosowane przez siebie metody - ich zalety, ograniczenia, wymogi i warunki stosowalności, dopuszczalność interpretacji przyczynowych, itp. Rozważa różne możliwe sposoby analizowania zebranych danych i uzasadnia dokonane przez siebie wybory. Docenia zalety stosowania badań jakościowych oraz „mixed methods” i umiejętnie sama te metody stosuje (co bardzo ważne i wciąż w Polsce bardzo rzadkie). Autorka przekonująco dokumentuje luki w badaniach dotyczących interesującej ją problematyki i jasno formułuje swe pytania badawcze - a odpowiadając na nie stara się te luki wypełnić.

Wysoko oceniam zebrana przez Autorkę dane empiryczne wykorzystane w rozdziałach 3 i 4. Za najwięcej obiecujące dla przyszłych analiz uważam dane z Rozdziału 4. Pochodzą one z pierwszego w Polsce, przygotowanego samodzielnie przez Autorkę, stosunkowo dużego (300 mieszkańców Ochoty), kompleksowego badania, w którym bada się trzy odmienne rodzaje różnorodności sąsiedztwa - zarówno rzeczywistej jak i postrzeganej - i dwa rodzaje czynników moderujących i pośredniczących we wpływie zróżnicowania na przywiązanie do sąsiedztwa. Dodatkową zaletą pracy jest łączne analizowanie tych danych z obszernymi danymi jakościowymi pochodzącymi z innego warszawskiego badania przygotowanego i zrealizowanego przez samą Autorkę. Sposób wykorzystania danych z projektu międzynarodowego (Rozdział 1) budzi natomiast moje zastrzeżenia.

O znaczeniu pracy magister Toruńczyk-Ruiz decydować będą przede wszystkim rzeczowe ustalenia jej analiz, które mogą być weryfikowane, i modyfikowane przez innych badaczy kumulatywnie budujących korpus wiedzy na temat związków między różnorodnością a spójnością (przykłady takich ustaleń podaję w następnej części recenzji). Sądzę, że kolejne polskie analizy na ten temat będą odnosić się do pracy mgr Toruńczyk-Ruiz a rola Autorki w wyznaczaniu kierunków dalszych badań tego typu zostanie odnotowana przez innych badaczy.

Rozprawa ma oczywiście cechy, które można krytykować, ale większość z nich dotyczy spraw typowych dla oceny każdego badania empirycznego, które łatwo negatywnie oceniać za sposób doboru danych i sposób analizy – bo zawsze i wszystko można zrobić inaczej. Te krytyczne uwagi formułuję niżej. Nie obniżają one mojej ogólnie wysokiej oceny pracy. Autorka może je w jakimś stopniu wykorzystać w swej dalszej pracy nad wpływem różnorodności otoczenia społecznego na przywiązanie do sąsiedztwa.

### 3. Uwagi szczegółowe

Do dobrze napisanego Rozdziału 1 (rama koncepcyjno-teoretyczna, przegląd dotychczasowych wyników, przedstawienie własnego programu badawczego) mam tylko jedno zastrzeżenie. "Różnorodność" i „spójność” to terminy teoretyczne z poziomu makro, „przywiązanie do miejsca” to empiryczny wskaźnik „spójności”, ale odnoszący się do poziomu indywidualnego. Autorka przekonująco uzasadnia, dlaczego „przywiązanie do miejsca” jest dobrym (i wciąż nowatorskim) wskaźnikiem, ale nie formułuje w tym rozdziale swego generalnego stanowiska na temat relacji między danymi z poziomu makro a danymi z poziomu mikro. Gdyby ta praca była pisana przez socjologa, to pewnie przywołany byłby w tym miejscu James Coleman i jego model relacji makro-mikro.

Rozdział 2 „Neighbourhood attachment in ethnically diverse neighbourhoods: the role of interethnic ties” zawiera ważną dla realizacji celów pracy analizę interakcji pomiędzy poziomem indywidualnym i poziomem grupowym (indywidualne kontakty między-etniczne i indeks różnorodności charakteryzujący zbiorowość) we wpływie na przywiązanie do sąsiedztwa. Analizy przedstawione w tym rozdziale przekonują mnie o dobrym merytorycznym przygotowaniu Autorki, ale budzą też wątpliwości. Wykorzystują one opublikowany artykuł, którego była współautorką. Nie widzę w tym nic złego ponieważ doktorat nie ma być wymyślaniem wszystkiego od nowa a odwoływanie się do wcześniejszego dorobku jest cennym przykładem

kumulatywnego rozwoju zainteresowań również na drodze do stopnia doktora. Sądzę jednak, że wystarczyłoby przypomnienie wyników opublikowanego artykułu. Wystarczyłoby tym bardziej, że kontrolując w swym baseline model zmienną charakteryzującą zamieszkiwanie w sześciu bardzo różnych europejskich miastach (oprócz baterii innych zmiennych), przedstawia Autorka w istocie wpływy różnorodności i międzyetnicznych więzi (także ich interakcji) jako niełatwe w interpretacji odchylenia od bardzo „uśrednionego” (ponieważ odnoszącego się do trudnej do zdefiniowania europejskiej populacji) wzoru.

Z punktu widzenia oryginalności i spójności dysertacji byłoby lepiej, gdyby - po przywołaniu ogólnych wyników z opublikowanego wcześniej tekstu - wykonała Autorka, dostosowane do koncepcji swej pracy, nowe analizy tylko na polskich danych z projektu GEITONIES. Wiem, że ze względu na niewielką liczbę imigrantów analiza taka nie mogłaby bezpośrednio odnosić się do niektórych interesujących Autorkę hipotez. Ze względu na inne ograniczenia liczebności nie byłaby to też analiza wielopoziomowa. Zadanie nie byłoby więc łatwe, ale tego rodzaju przedsięwzięcie byłoby jednak, moim zdaniem, lepszym wstępem do własnych badań Autorki przedstawionych w następnych rozdziałach. Ponadto: jeśli z polskich danych GEITONIES niewiele można „wycisnąć”, to po co dodawać je do danych z pięciu pozostałych miast?

I dla porządku krótka uwaga. Dobrym obyczajem w prezentowaniu analiz wielopoziomowych jest jakiś rodzaj krótkiego komentarza na temat tego, co i dlaczego uważa się w modelu za efekty stałe, a co i dlaczego za efekty losowe. Kilka jasnych odautorskich zdań na ten temat pomogłoby czytelnikowi w rozumieniu intencji Autorki.

W Rozdziale 3 mgr Toruńczyk- Ruiz przedstawia własne oryginalne badanie - pogłębione wywiady z 40 mieszkańcami Warszawy, dobranymi umiejętnie i rygorystycznie zgodnie z celami pracy. Badanie dotyczyło percepcji różnicowania warszawskich sąsiedztw i znaczenia tego różnicowania w codziennym doświadczeniu mieszkańców Warszawy. Badanie to uważam za bardzo interesujące i zrealizowane zgodnie z regułami prowadzenia wywiadów pogłębionych. Przyniosło ono materiał obszerny, kompetentnie wykorzystany w udzieleniu odpowiedzi na ważne w pracy pytanie badawcze. Badanie potwierdza w zasadzie ogólny wniosek z innych polskich badań nad sąsiedztwem w dużych miastach - zasadniczy podział to, upraszczając, (a) „normalni sąsiedzi”, których prawie się nie widzi i w ocenie, których ich różnicujące cechy nie mają większego znaczenia i (b) „trouble makers”, których się widzi (choć nie chce) i w których ocenie najważniejszy jest sam fakt łamania norm dobrego (to znaczy prawie niewidocznego) sąsiedztwa. Autorka wielokrotnie i bardzo słusznie, moim zdaniem, podkreśla, że Warszawa wciąż nie przekroczyła takiego progu różnicowania etnicznego, powyżej którego efekty tego różnicowania mogą uaktywnić się w codziennym doświadczeniu

typowego mieszkańca. Reakcje opinii publicznej na wciąż tylko wyimaginowaną „falę uchodźców” daje w tym kontekście wiele do myślenia - w tym sensie badanie Autorki może być rodzajem „baseline” dla konstrukcji i interpretacji przyszłych badań. Badanie to przynosi także szereg nowych, cennych uwag na temat percepcji różnicowania ze względu na wiek i status społeczno-ekonomiczny i stanowi przekonujące uzasadnienie dla tezy o konieczności jednoczesnego zwrócenia uwagi badawczej na wiele wymiarów różnicowania sąsiedzkiego.

Rozdział 4 „Perceived social diversity and neighbourhood attachment: the role of intergroup ties and affective appraisals of the environment” jest najważniejszym rozdziałem pracy. Zawiera on ilościową analizę wyników autorskiego badania zrealizowanego na warszawskiej Ochocie (N=300). To przede wszystkim analizy z tego rozdziału przynoszą wyniki wypełniające luki w naszej wiedzy, o których Autorka pisała w pierwszym rozdziale. Uwzględnia się w nim aż trzy wymiary diversity, analizuje różnicowanie obiektywne i percepcję różnorodności oraz bada moderującą rolę więzi międzygrupowych i pośredniczącą rolę afektywnych reakcji na środowisko. Ta ostatnia analiza stanowi najbardziej nowatorski element pracy. Badanie i sposób analizy wyników przeprowadzono kompetentnie odwołując się do liniowej analizy regresji - wyniki przekonują, choć, jak zawsze w analizach empirycznych, poczekać muszą na potwierdzenie w innych danych i operacjonalizacjach.

Niektóre z tych wyników zaskakują. Oto przykłady. (1) Zupełny brak korelacji między rzeczywistą a postrzeganą różnorodnością otoczenia ze względu na wiek i dochody i tylko bardzo umiarkowana korelacja w przypadku różnicowania etnicznego. Rzeczywistość i percepcja nie pasują do siebie. Czy tylko w Warszawie? Tylko na Ochocie? (2) Inaczej niż w wielu zagranicznych badaniach, obiektywne różnicowanie otoczenia nie wpływa na przywiązanie do miejsca zamieszkania - liczy się tylko percepcja. (3) Inaczej niż w badaniach zachodnich, postrzegana różnorodność etniczna pozytywnie wpływa na przywiązanie do sąsiedztwa, różnorodność ze względu na wiek nie ma wpływu, a ze względu na dochód ma, jak w innych badaniach, wpływ negatywny. Autorka umiejętnie specyfikuje te zależności odwołując się do innych zmiennych (postrzegany procent imigrantów, postrzegany procent ubogich) i kompetentnie je komentuje. Interpretacje i komentarze Autorki wydają mi się miejscami zbyt skrótowe. Uwaga, że mieszkańcy stolicy appreciate multicultural history of Warsaw poparta jest odwołaniem do jednej tylko pracy, a stwierdzenie, że „It may be that viewing the neighbourhood as ethnically diverse upgrades the neighbourhood, bringing back the pre-war diverse Warsaw wymaga, według mnie, zdecydowanie dłuższego wyjaśnienia i uzasadnienia.

Moderujący wpływ więzi stwierdza Autorka tylko w odniesieniu do (postrzeganej) różnorodności ze względu na wiek. Nie można wykluczyć, że

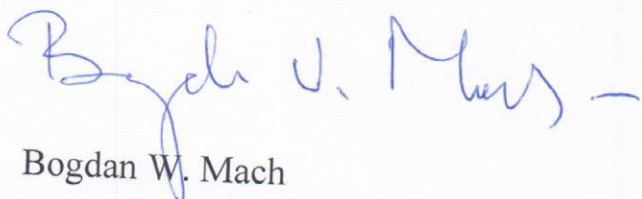
mamy tu do czynienia z jakimś rodzajem supresji ponieważ wpływ różnorodności staje się istotny dopiero po dodaniu interakcji (istotnej) a wpływ więzi pozostaje w każdej sytuacji nieistotny. Nie przekonują mnie do końca osobne analizy dla osób z większą i mniejszą liczbą kontaktów z ludźmi w różnym wieku - tu trzeba obejrzeć szczegółowo niektóre tabele. Supresję dostrzega Autorka w analizie mediating effects w dalszym fragmencie pracy, ale nie wspomina o niej w analizie efektów moderujących.

Bardzo ważna i ciekawa jest, pojawiająca się dopiero w tym rozdziale, kwestia pośredniczącej roli afektywnych reakcji na otoczenie. Kontrolowanie zmiennych w analizie jest dobrze przeprowadzone. Można oczywiście kwestionować użycie w niej, w osobnych równaniach, dwóch factor scores redukujących na swój sposób oryginalną cztero-kategorialną typologię i zastanawiać nad możliwymi wynikami przy innych operacjonalizacjach, ale nie ma to znaczenia dla oceny kompetencji doktorantki. W każdym razie, w przyjętej metodologii mediating effect of „area evaluated as exciting” jest dobrze potwierdzony i jest to znaczące, oryginalne osiągnięcie Autorki.

Rozdział 5 to ustrukturalizowane podsumowanie wyników i przekonujące na ogół interpretacje. Brakuje w nim jednak klarownego komentarza na temat tego, dlaczego rzeczywista, obiektywnie mierzona, różnorodność zupełnie nie wpływa na przywiązanie do sąsiedztwa. Szerzej też, moim zdaniem, mógłby zostać poruszony i skomentowany problem tego, w jaki konkretny sposób różnorodność etniczna może wywoływać pozytywne sąsiedzkie postawy, emocje i działania i stymulować przywiązanie do miejsca. Interpretacje Autorki najsilniej sugerują, że jeśli Azjaci albo Ukraińcy nie naruszają interesów i norm lokalnej społeczności, to mogą być traktowani jako rodzaj lokalnego „urozmaicenia” i w ten sposób ich obecność może pozytywnie wpływać na przywiązanie do sąsiedztwa. Na ten temat przeczytałbym w pracy więcej.

#### 4. Rekomendacja

Praca jest, w mojej opinii, bardzo dobra - zarazem bez wątpienia samodzielna i oryginalna. Wnosi tym samym do polskiej nauki dobrze zdefiniowany autorski wkład. Spełnia wszystkie wymogi Ustawy o stopniach naukowych a zarazem buduje dobre perspektywy dla dalszego, kumulatywnego rozwoju wiedzy o ważnym aspekcie polskiej rzeczywistości społecznej. Wnoszę o dopuszczenie rozprawy magister Sabiny Toruńczyk-Ruiz do publicznej obrony.



Bogdan W. Mach

Warszawa, 4.5.2016